Nr. 76 — Lwów, wtorek 5 kwietnia 1932 — Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·—
Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 25 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr 142.176.

Bilon i deficyt

—o—

Zarząd skarbu państwa uważa za potrzebne wyjaśnić, dlaczego wypłata djet poselskich i niektórych pensji urzędniczych na 1 b. m. nastąpiła w bilonie. Wedle tego wyjaśnienia jest to rzecz najprostsza w świecie i wcale niegroźna: oto Bank Polski, za którego pośrednictwem rząd dokonywa swych wypłat, skorzystał ze swego prawa wypłacenia 20% należytości w bilonie, resztę 80% w swych banknotach. I jest to częsty „przypadek", że ci urzędnicy, którzy pierwsi przyszli do kas skarbowych, otrzymali bilon, później zaś banknoty. Przy tej sposobności dowiądujemy się, że rząd, który ma prawo wypuszczenia bilonu na 320 miljonów zł., wypuścił dotychczas tylko na 240 miljonów, resztę zaś 80 miljonów ma zamiar wypuścić — mówią już o wydaniu srebrnych 10-cio złotówek.

Całkiem niewinnie ta sprawie nie wygląda. Przedewszystkiem czynniki dokonywujące wypłaty, jakby rozmyślnie, wybrały sejm, jako najodpowiedniejsze miejsce na zasypanie bilonem. Czy miało to na celu „ukaranie" pewnych posłów, czy też zademonstrowanie, że uchwalony dopieroco budżet musi być — wymieniony na drobne? Dalej należałoby zapytać się sfer urzędniczych, czy one podzielają to zapatrywanie, że zaszedł tu przypadek czy niedopatrzenie kasjerów, czy też jest to zapowiedź, że na 1-go maja przypadek i niedopatrzenie ujawnią się jeszcze wyraźniej...

Złożyło się tedy, że na parę dni przed wypłatą kwietniową, ogłoszono cyfry z wykonania budżetu za 11 ubiegłych miesięcy. Wykonanie to zamyka się deficytem okrągło 160 miljonów zł. (Przy tej sposobności prostujemy błąd drukarski w niedzielnym numerze w artykule wstępnym, gdzie wskutek opuszczenia jedynki zrobiono deficyt tylko 60-miljonowy). Właściwie deficyt jest o 20 miljonów wyższy, ponieważ do dochodów wstawiono 20 miljonów pożyczonych w Banku Polskim — wątpliwy to dochód i stąd z pewną racją można stwierdzić, że 11 miesięczny deficyt wynosi równo 179 miljonów.

Z czego to pokryć? Powiada się: z zapasów kasowych. Wiadomo jednak, że zapasy te ulokowane są przeważnie w bankach państwowych (Bank gosp. kraj. i Bank rolny), które naturalnie pieniędzy w kasach nie trzymają tak, że upłynnienie ich nie będzie rzeczą tak łatwą, a jeżeli nawet się uda, to ucierpi na tem gospodarstwo przez obcięcie kredytów. Jest na to sposób: 80 miljonów bilonu plus 50 miljonów podwyższonej pożyczki w Banku Polskim razem 130 miljonów — przynajmniej dwie trzecie deficytu są załatane.

Rozumie się, że mogłoby się to stać tylko wtedy, gdyby deficyt wynosił tylko — jak przewidują — około 200 miljonów za cały rok 1931/32. Co jednak będzie, jeżeli z jednej strony znowu nie dopiszą cła i monopole (41 do 70% przewidzianych dochodów!) a z drugiej zawiodą ostatnio uchwalone nowe podatki, z których spodziewają się około 130 miljonów? Nie są to obawy płonne, lecz całkiem realne w następstwie pogłębiającego się kryzysu. Czy rząd będzie w stanie, poza bilonem i pożyczką bankową, przeprowadzić tesame „kompresje", jakie przeprowadził w b. roku budżetowym? Potrafiłby, gdyby oszczędności równomiernie rozdzielał. Tymczasem widzimy, że w pewnych działach wydano nawet więcej niż preliminowano, np. w dziale emerytur 100%, w innych zaś działach nie się nie oszczędziło, np. w budżecie ministerstwa spraw wojskowych i w ministerstwie spraw zagranicznych.

Niechże więc nie spieszą się z takiemi „uspokojeniami" co do wypłat w bilonie, gdyż może się zdarzyć, że bilon to — jeszcze nie najgorszy — jedyny środek ratunku.

Niech się święci 1 Maj!

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Niech obchód 1 Maja będzie w tym roku tak wielkim i uroczystym, jak nigdy dotąd. W dniach klęski gospodarki kapitalistycznej, w dniach ofensywy klas posiadających, pragnących w drodze wzmożonego wyzysku ocalić ustrój, chory śmiertelnie, — w takich dniach

POLSKI ŚWIAT PRACY

musi wykazać swoją moc, swoją wiarę i swoją gotowość do walki.

Wyjdźcie na ulice miast, miasteczek i wsi, zgromadzicie się na akademjach i zebraniach masowych

W IMIĘ SOCJALIZMU — PRZECIW KAPITALIZMOWI,
W IMIĘ DEMOKRACJI — PRZECIW FASZYZMOWI,
W IMIĘ POKOJU — PRZECIW WOJNIE,
W IMIĘ WOLNOŚCI — PRZECIW NIEWOLI.

Podnieście Wasz głos zbiorowy

W OBRONIE ZDOBYCZY SPOŁECZNYCH KLASY ROBOTNICZEJ.

Postawicie Wasze żądanie

SPRAWIEDLIWEJ REFORMY ROLNEJ

dla małorolnych i bezrolnych.

Wasze sztandary czerwone przyniosą dawne hasło powstań polskich

„WOLNI Z WOLNYMI I RÓWNI Z RÓWNYMI"

mniejszościom narodowym Rzeczypospolitej.

W cieniu sztandarów czerwonych staną obok siebie

KRZYWDA BEZROBOTNEGO I KRZYWDA FORNALA,
NIEDOLA GÓRNIKA I NIEDOLA KOLEJARZA,
LOS CHŁOPA I LOS PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO.

Ma się pod koniec „gasnącemu światu" Dopełniają się czasy, bo przepełnia się miara. „Oto się dźwiga, oto podnosi świat swobodnej Pracy i nowej Prawdy". 1 Maj — to nasze święto.

Dziś rzucamy Wam hasło:

CAŁA ENERGJA, WSZYSTKIE SIŁY

na przygotowanie 1 Maja. Poprzez nędzę i mękę dnia dzisiejszego, poprzez tchórzostwo i zaprzaństwo, poprzez zmęczenie i bierność wyjdzie na ulice

POLSKA PRACUJĄCA,

— wielki budowniczy POLSKI WYZWOLONEJ PRACY, spadkobierczyni jedyna roku 1905 i roku 1918, wykonawczyni testamentu „zaklętych mogił powstańczych" i tych, co zginęli na szubienicy w imię SOCJALIZMU I NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI LUDOWEJ.

W dniu 1 Maja Lud polski upomni się o swoje Prawo. Robotnik, chłop i pracownik umysłowy pójdą razem, ramię przy ramieniu.

NIECH SIĘ ŚWIĘCI 1 MAJ!

Głód wśród ludności okolic górskich

Obecna nędza i bezrobocie może najdotkliwiej przejawia się wśród ludności całego wschodniego Podkarpacia i tamtejszych okolic górskich. Już w normalnych czasach ludność tych stron nie należała do zamożnej, gdyż wydajność ziemi niewielka, a i hodowla bydła na połoninach nie jest zbyt rentowna. Środków do życia tamtejszej ludności dostarczała praca przy wyrębie lasów, zwóz ce drzewa i w obficie rozsianych tartakach od Żabiego, poprzez Mikuliczyn, Dolinę, Skalę, Turkę i Stryj itd. Obecnie przemysł drzewny zupełnie zamarł, tartaki pozamykane, wyrębów leśnych na większą skalę nikt nie prowadzi, gdyż cena drzewa nie wytrzymuje kosztów transportu. A hodowla bydła, wobec niskich cen nie przynosi żadnych dochodów. Dlatego przerażający głód zapanował w tych okolicach, ludzie żyją w najbardziej pierwotnych warunkach, pozbawieni żywności i odzienia. Zaczynają się też pojawiać choroby, które zawsze towarzyszą głodowi i nędzy. Epidemicznemu rozwojowi chorób nie sprzyjała na szczęście przeciągająca się zima, ale doznają one wielkiego nasilenia z obecną już wiosną. Do powiększenia tej bezgranicznej biedy przyczynią się jeszcze wiosenne powodzie, które niszczyć będą okolice nieuregulowanych rzek górskich, gdy olbrzymie masy śniegu roztopi wiosenne słońce.

Czy się coś robi, aby łagodzić nędzę obecną i zapobiec jeszcze większej spodziewanej? Władze są zajęte „wyższemi" zagadnieniami, pracują w „wielkiej" polityce i nie mają czasu zajmować się takiemi poziomemi sprawami.

Wyciąg z protokołu wspólnego z dnia 25 marca 1932 r. Sąd Okręgowy Wydział karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 67 czasopisma pt. „Dziennik Ludowy" z daty Lwów, dnia 23 marca 1932 do Sygn. VI. 1. Pr. 180/32, na posiedzeniu niejawnem w dniu 25 marca 1932 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie postanawia: A) uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 22 marca 1932 r. przez Starostwo grodzkie we Lwowie konfiskatę czasopisma pt. „Dziennik Ludowy" Nr. 67 z daty Lwów, dnia 23 marca 1932 r. zawierającego w artykule pt.: „Polityczny mord obok cmentarza stryjskiego we Lwowie" w ustępie od słów „jedno jest pewne" do słów „przestępcom politycznym" znamiona występku z §§ 300 i 305 uk. — zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego. Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 XII. 1862 dzpp. Nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywną do 400 zł. B) uchylić dokonaną przez Starostwo grodzkie konfiskatę ustępu wymienionego wyżej artykułu zaczynającego się od słów „ze sposobów" do słów „o godz. 7.40". Uzasadnienie. Ad A) Ogłoszenie drukiem wymienionego ustępu artykułu ma na celu przez napnowadzenie jako rzekomego motywu mordu domniemanych nieprawdziwych faktów dotyczących sposobu prowadzenia śledztwa przeciw pewnym kategorjom przestępców, wzbudzić do pogardy i nienawiści przeciw organom śledczym P. P. a nadto usprawiedliwić popełnienie zbrodni, co wyczerpuje znamiona wyst. z §§ 300, 305 uk. Według §§ 47, 489, 493 pk. oraz §§ 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione. Ad B) W treści naprowadzonego ustępu nie dopatrzył się Sąd znamion czynu karygodnego. Przewodniczący: W. Medyński wr. Protokolant: Dr. M. Liebling wr.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

Kwasy po niestrawnem jedzeniu

(Korespondencja własna)

Warszawa, 3 kwietnia.

Prasa sanacyjna nie umie się znaleść w sytuacji, której nie przewidziała i co do której jest bez informacyj taksamo, jak prasa opozycyjna. Jeszcze dziś, w dwa tygodnie po pierwszej informacji o odbyć się mającej konferencji byłych premjerów, ludzie trzymają się za boki, przypominając sobie kurczowe zaprzeczenia prasy sanacyjnej, że takiej konferencji nie będzie. Po 29 marca prasa ta zmieniła taktykę: nie mogąc dalej zaprzeczać, zabrała się do lekceważenia konferencji: to nic nie było, zwykła pogadanka informacyjna u p. prezydenta Rzplitej, a kto nie wierzy, tego chyba „przekona“ argument, że sam p. Prystor wystąpił z inicjatywą.

Za pozwoleniem — jak ta prasa śmie twierdzić, że p. prezydent jest tak mało czy tak źle poinformowany o bieżących sprawach i o ogólnem położeniu, kiedy właśnie wynalazkiem i chlubą sanacji jest ciągłe informowanie p. prezydenta nawet przez ludzi najmniej do tego powołanych: marszałków Sejmu i Senatu? Tak miałby wyglądać ów przez sanację wymarzony system prezydencki, że aż trzeba zwoływać dymisjonowanych premjerów, żeby oni p. prezydentowi powiedzieli prawdę?

Tak źle jeszcze nie jest, mimo kilkuletniego tumanienia opinji, aby ta nie zorjentowała się, że za tą niby niewinną konferencją kryje się coś poważniejszego. Już sam fakt zebrania się przy jednym stole takich antagonistów, jakimi są pp. Bartel—Sławek—Świtalski, przemawia wymownie przeciw próbom zbagatelizowania. Nie dała się też opinja przekonać argumentami p. Sławka na piątkowem zebraniu klubu BB, że taka konferencja to całkiem zwyczajna rzecz, bo — w tem leży sedno rzeczy — będą się odbywały perjodycznie, najbliższa już 20 bm. Właśnie ten argument przemawia za tem, że odbyta już i następne konferencje odegrają decydującą rolę, właściwie już byłyby widoczne ich następstwa, gdyby nie niemożliwa do przezwyciężenia przeszkoda: nieobecność w kraju decydującej osoby.

Można jednak być o parę tysięcy kilometrów od kraju, a mieć cień sięgający poprzez tę odległość. Nie było rozkazu, powiedzmy skromniej: dyspozycji, co ma stać się, gdy „mała rekonstrukcja“ gabinetu przejdzie bez wrażenia na ludzi i na wypadki; nie spodziewano się widocznie, że odsunięcie pp. Połczyńskiego i Neugebauera z dodatkiem „virement“ odnośnie do p. Kozłowskiego nie będzie tą różdżką czaroadziejską, która za jednym zamachem sprowadzi na kraj wszystkie błogosłowieństwa zdrowia i pomyślności — gospodarczej. Nic się nie zmieniło, tylko się trochę ku starości — tj. ku silniejszemu zaostrzeniu się — pochyliło; dwie czy trzy nowe podpory nie wystarczają do podtrzymania walącego się gmachu.

Stąd z jednej strony kwasy w wyniku niestrawności tego, co się zjadło i szukanie lepszych środków. Takim środkiem — poprzez konferencje — ma być zasadnicza zmiana w rządzie czy rządu. Mówią dziś o niej jako o rzeczy postanowionej a czeka się tylko na uświęcony tradycją obrzęd, który jednak wymaga odłożenia ze względu na niemożliwość skrócenia wywczasów egipskich.

Kto obserwował miny [illegible] BB, gdy w piątek opuszczali salę klubową po wysłuchaniu kazania pana Sławka i kto miał sposobność rozmawiać z tymi wcale rozmownymi panami, musiał odnieść wrażenie: jesteśmy u końca naszej mądrości, musi przyjść ktoś mądrzejszy. A ten ktoś jest postrachem dla tych, którzy dotychczas — w swem mniemaniu — mądrością szafowali. Ha, jeżeli się przez 6 blisko lat jadało ze swoistej kuchni sanacyjnej, muszą przyjść skutki przejedzenia się: najpierw kwasy, potem — cięższa choroba, od której niejeden już umarł.

Powódź w Małopolsce

W WOJ. KRAKOWSKIEM

W sobotę ruszyły lody na Popradzie a utworzony zator zniszczył 5 mostów drewnianych oraz most we wsi Biegonice i w Piwnicznej. Na Wisłoce i jej dopływach nastąpiło w niedzielę silne wezbranie wód, najsilniej na Jasiołce, gdzie w niedzielę o 8 rano stan wynosił 4 m. ponad normalny. W Żmigrodzie zator zagraża mostowi. Spodziewany jest dalszy przybór wód. W Jaśle zwołany został powiatowy komitet powodziowy, zaś starostwa w Ropczycach i Mielcu zostały zawiadomione o grożącem niebezpieczeństwie powodzi.

W WOJEWÓDZTWACH: LWOWSKIEM I STANISŁAWOWSKIEM

Podniesiona temperatura i ciepłe opady spowodowały katastrofę powodzi, którą już przed kilku dniami przewidywaliśmy. Donoszą ze *Stanisławowa*, że wczoraj wezbrał nadmiernie Prut, rwąc po drodze mosty w okolicy Delatyna. Okolice nadbrzeżne zostały ewakuowane. Ze *Stryja* alarmują, że kry na Stryju uszkodziły poważnie most koło Synowódzka wyżnego, niszcząc przęsła i pale podmostowe. Komunikacja ze Skolem przerwana. Dalej donoszą ze Stryja, że woda wystąpiła i ustawicznie się jeszcze podnosi, grożąc zalewem domom w pobliżu rzeki. Rzeka Stryj uszkodziła most w okolicy Żydaczowa.

Również wystąpił wczoraj w nocy z brzegów Dniestr. Gwałtowny pochód lodów rwie po drodze mosty i kładki.

Pogrzeb Turatiego

Paryż, 4 kwietnia. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb przywódcy socjalistów włoskich Filipa Turatiego przy udziale niezliczonych tłumów ludności francuskiej i około 15 tysięcy członków partji socjalistycznej i delegatów związków zawodowych. Kondukt pogrzebowy liczył blisko dwa kilometry długości. Na przedzie konduktu kroczyli z wieńcami delegaci organizacji młodzieży w Medjolanie. Za nimi jechał wóz wiozący niezliczoną ilość wieńców a następnie karawan ze zwłokami zmarłego, tonący w powodzi kwiatów. Za trumną szła rodzina zmarłego oraz delegaci różnych organizacyj socjalistycznych z Francji i zagranicy. Biuro II Międzynarodówki reprezentował generalny sekretarz Fryderyk Adler, który w mowie wygłoszonej na cmentarzu m. in. oświadczył: „Jako człowiek czynu Turati nie powróci już więcej do Włoch. Także jego popioły nie spoczną w ukochanej przez niego ojczyźnie. Duch jego zmartwychwstanie jednak we Włoszech i stanie się nieśmiertelnym nietylko we Włoszech, lecz w całym świecie, jako duch Międzynarodówki“. Po spaleniu zwłok popioły zmarłego wmurowano w mauzoleum leżącem naprzeciw krematorjum na cmentarzu Pere Lachaise.

Urlop p. Prystora

Warszawa, 4 kwietnia (Tel. wł.). Dziś premjer Prystor wyjechał na dziesięciodniowy urlop, w czasie którego zastępować go będzie p. wicepremjer Zawadzki. P. Prystor urlop spędzi w Zakopanem.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: *„EGMONT“*, tragedja w 5 aktach (12 odsłonach) J. W. Goethego; przekład Apolinarego Ujejskiego.

W wieku Oświecenia nurtował w całym cywilizowanym świecie potężny prąd wolnościowy, który we Francji doprowadził do wybuchu Wielkiej Rewolucji w r.1789. U nas plon tego przełomowego poruszenia duchów przejawił się w Sejmie Czteroletnim i jego wiekopomnych reformach. W Niemczech, gdzie stosunki nie były jeszcze tak dojrzałe, jak we Francji, do obalenia tyranji i do urzeczywistnienia nowoczesnych form ustroju państwowego, dokonała się w owej epoce przynajmniej wielka rewolucja literacka, której czołowe nazwiska: Goethe i Schiller po dziśdzień jaśnieją w pełnym blasku na firmamencie literatury światowej. Hasłem programowem całej tej epoki było motto zamieszczone na karcie tytułowej „Zbójców“ Schillera: „In tyrannos“ (Przeciw tyranom).

Ten prąd wolnościowy z natury rzeczy niósł z sobą zainteresowanie zdarzeniami i bohaterami walk wolnościowych z dawniejszych epok rewolucyjnych historji powszechnej. Dzieje 80-letniego powstania Niderlandów przeciw jarzmu tyranji hiszpańskiej dostarczały poetom ulubionych tematów. Postaci historyczne ponurego Filipa II i jego srogiego generała, księcia Alby, wsławionego okrucieństwem tłumiciela dążeń wolnościowych, stały się w literaturze reprezentacyjnemi wcieleniami krwawej tyranji.

Rzecz znamienna, że Goethe i Schiller w tym samym czasie, a niezależnie od siebie (bo wtedy się jeszcze z sobą nie znali osobiście) opracowali dramatycznie tematy z tejsamej epoki Filipa II: Tragedję o Egmoncie, bohaterze i męczenniku wolności Niderlandów, ofierze Filipa II i Alby, zaczął Goethe pisać jeszcze w dobie „burzy i naporu“, w swym rodzinnym Frankfurcie w r. 1775, a skończył ją w 12 lat później podczas włoskiej podróży, w Rzymie w r. 1787. W tym samym roku w Dreźnie ukończył Schiller swą tragedję o Don Karlosie, nieszczęsnym synu Filipa II, którą rozpoczął opracowywać w r. 1783 na wsi w pobliżu Meiningen. W rok po „Don Karlosie“ wydał Schiller monografję historyczną „Dzieje wyzwolenia Niderlandów“ i pod wrażeniem tego dzieła skłonił Goethe księcia weimarskiego Karola Augusta do ofiarowania Schillerowi katedry historji na uniwersytecie w Jenie, którą to profesurę objął Schiller w roku następnym, w roku wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Jak wiadomo rewolucja ta wybuchła nazajutrz po przedstawieniu „Wesela Figara“ Beaumarchais'go, które to przedstawienie wywołało w teatrze płomienną manifestację za ideami wolnościowemi.

Mnożą się znaki, że obecnie w Polsce przeżywamy podobną epokę, wprawdzie zgoła niepodobną bogactwem twórczości poetyckiej, ale podobną nastrojem społeczeństwa. Przed kilku tygodniami wystawiono w Warszawie w Teatrze Narodowym „Don Karlosa“; na pierwszem przedstawieniu obecny był p. prezydent Rzeczypospolitej; widownia była szczelnie zapełniona publicznością. W chwili, gdy na scenie przyjaciel Don Karlosa markiz Poza (Węgrzyn) ukląkł przed Filipem II (Solski) i z zapałem zawołał:

— Królu! daj nam wolność myśli!

na całej widowni rozległ się demonstracyjny grzmot długo nie milknących oklasków.

Teatr krakowski dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Goethego wystawił „Egmonta“, który wywarł na publiczność potężne wrażenie. Jakby iskra elektryczna przebiegła widownię, gdy na scenie z ust „osoby rządzącej“ padło powiedzenie, że jeden energiczny generał da radę szlachcie, mieszczaństwu i ludowi. Oddźwięk nieukrywanej sympatji budziły wydawane przez Egmonta rozkazy, polecające łagodne i pobłażliwe traktowanie żywiołów „antypaństwowych“, uwalniające „przestępców politycznych“, tchnące tolerancją i humanitaryzmem. Podczas silnej i silnie odegranej sceny aresztowania Egmonta przez srogiego Alby wszystkie serca biły po stronie aresztowanego. A największe wrażenie wywarła niezwykle pięknie inscenizowana końcowa wizja przedśmiertna uwięzionego Egmonta, któremu ukazuje się widzenie tłumów ludu, maszerujących na bój o wolność. On o świcie położy głowę pod topór kata. Ale idea jego, idea wolności pozostanie żywa i prowadzić będzie lud do nieuchronnego zwycięstwa. Zagrzmiała sala od oklasków i trzykrotnie jeszcze musiała się wznosić kurtyna i odsłaniać ten wspaniały obraz proroczej wizji przyszłych walk o wyzwolenie.

Obie loże urzędowe, wojewódzka i magistracka były puste. Nikt z bywalców galówek nie przyszedł na przedstawienie arcydzieła Goethego.

Hr. Egmont i hr. Hoorn zostali ścięci na rynku w Brukseli 5 czerwca 1568. Egmont, jeden z największych magnatów swego kraju, był okrytym sławą wojenną generałem Karola V, a następnie tegoż syna Filipa II, jednym z najwyższych dygnitarzy państwa, kawalerem orderu Złotego Runa, namiestnikiem Flandrji. Generalne namiestnictwo wszystkich prowincyj niderlandzkich spoczywało w ręku rozumnej Małgorzaty Parmeńskiej, przyrodniej siostry Filipa. Temu wydawały się jej rządy w Niderlandach zbyt liberalnemi. Posłał tam więc Albę z nadzwyczajnemi pełnomocnictwami i z wojskiem, aby zdławił partyjnictwo i obdarzył Niderlandy błogosławieństwami „silnego rządu“. Mściwy Filip nie zapomniał Egmontowi jego umiarkowanej opozycji. Alba uwięził Egmonta i zapomocą interpretacji przechodzącej ponad prawem stanowiącem, że dla kawalera Złotego Runa właściwym sądem może być jedynie sąd złożony z kawalerów tegoż orderu, skazał go wraz z hr. Hoornem na śmierć za zbrodnię zdrady stanu (art. 100 i 101).

18 kwietnia jednodniowy strajk protestacyjny robotników rolnych całej Polski

Komunikat zarządu głównego Związku zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, który dziś ogłaszamy, powiadamia opinję publiczną o wyznaczonym na dzień 18 kwietnia **jednodniowym strajku protestacyjnym** proletarjatu rolnego, o strajku, podjętym **w obronie prawa do życia.** Wszystkie trzy organizacje zawodowe robotników rolnych, istniejące w Polsce, proklamują strajk **solidarnie.** Komunikat wyjaśnia zarazem przyczyny strajku i zapowiada walkę aż do zwycięstwa.

Polityka **Związku ziemian**, polityka wręcz niesłychanie egoistyczna, brutalna, nie licząca się z żadnemi względami postawiła proletarjat rolny w obliczu konieczności walki strajkowej poprostu, **by móc żyć.** Cała uczciwa opinja kraju musi stanąć po stronie robotników, szykujących się do obrony swoich praw i swoich tak bardzo skromnych, nieraz nędznych warunków istnienia. **Red.**

W dniu 22 marca zebrali się przedstawiciele zarządu głównego Związku zawodowego robotników rolnych, Zjednoczenia zawodowego polskiego i Chrześcijańskiego Związku dla narady, co należy zrobić, by robotnicy mieli prawo do życia.

W rezultacie wszystkie trzy związki postanowiły wydać wspólne oświadczenie, wzywające robotników rolnych **do jednodniowego strajku protestacyjnego w dniu 18 kwietnia b. r. (poniedziałek).** Strajk ten będzie protestem przeciw krzywdzącym orzeczeniom rządowych Nadzw. Komisyj Rozjemczych, oraz będzie miał na celu uwidocznić zdecydowaną wolę robotników rolnych do walki strajkowej o zawarcie umów zbiorowych na podstawie warunków z roku 1929—30, walki, która zostanie ogłoszona w czasie, kiedy najłatwiej będzie złamać wyzysk obszarniczy, a więc w porze najodpowiedniejszej dla robotników rolnych.

Uchwała ta została wywołana następującemi przyczynami:

Zniżka cen płodów rolnych, spotęgowana obszarniczo-fabrykancką polityką „sanacji", spowodowała, że faktyczne zarobki robotników rolnych **spadły niemal o połowę.** Powołyane na życzenie obszarników Nadzwyczajne Komisje Rozjemcze. wydały orzeczenie **na** 1930—31 i 1931—32 rok, **pogarszające znacznie warunki pracy.**

W bieżącym roku Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza w Poznaniu, ustalając warunki pracy w województwach Poznańskiem i Pomorskiem, postanowiła obniżyć ordynarjuszom ordynarję o 1 lub 1 i pół centnara metrycznego zboża i o 2 i pół centara metrycznego węgla, a **zaciążnikom**, sezonowcom i służbie gburskiej **obniżyła** znacznie **zarobki gotówkowe.**

Obniżenie ordynarji jest czemś bezprzykładnem. Pomijając fakt, że zarobki robotników rolnych dziś są głodowe i nie wystarczają na najniezbędniejsze potrzeby, pomijając i to, że zboże jest tanie, gdy jest go za dużo i nie ma go kto kupować, wobec czego zmniejszenie ordynarji zwiększy ilość sprzedawanego przez obszarnika zboża, co jeszcze bardziej obniży cenę tego zboża, pomijając także, że obniżka ta przeciętnemu tysiąc-morgowemu majątkowi da około 500 złotych oszczędności rocznie, co nie ma dla majątku najmniejszego znaczenia, a robotników pogrąża w jeszcze większą nędzę, pomijając to wszystko podkreślić należy, że została obniżona ordynarja **obowiązująca od 13 lat bez przerwy,** choć uważano ją za podstawę bytu **robotnika rolnego, która** nie może być naruszona.

Odebrano węgiel, wtedy, gdy moc cała węgla pali się na hałdach kopalni, gdy jednocześnie w izbach robotniczych jest zimno, a opału nie wystarcza, zwłaszcza, że robotnik sam sobie chleb wypiekać musi.

Wreszcie **płace gotówkowe zaciążników, sezonowców i służby gburskiej obniżono** po raz trzeci na łączną sumę w stosunku do płac w 1929—30 r. o 35%. Płace te i tak były niskie, a jeśli uwzględnić stratę na wartości naturalji, to przekonamy się, że z płac pozostały strzępy, za które pracować nie warto.

Tak się przedstawia sprawa w województwach Poznańskiem i Pomorskiem. A jak jest gdzieindziej?

W województwach centralnych (warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem i białostockiem) obszarnicy tak samo odmówili zawarcia umów polubownych i próbowali narzucać znacznie niższe warunki pracy.

Minął I kwiecień — ani umów, ani orzeczeń niema. Wprawdzie rząd wyznaczył Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą na dzień 11 kwietnia, mamy jednak doświadczenia: w ubiegłych latach Komisje skasowały faktyczne prawo trzymania drugiej krowy, zezwoliły na przemianowanie ordynarjuszów na gorzej płatnych luzaków, wreszcie obniżyły płace gotówkowe komorników, robotników dniówkowych i sezonowców. Orzeczenie w Poznaniu jest chyba dostatecznem ostrzeżeniem, że Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza nie naprawi, wyrządzonej robotnikom rolnym krzywdy w dwóch ostatnich latach, a przeciwnie, że wyda orzeczenie, obniżające w myśl życzeń obszarniczych nawet tegoroczne zarobki.

Dla **województwa krakowskiego i zachodniej** części **województwa lwowskiego Nadzwyczajna** Komisja Rozjemcza **powołana** jest na **6 kwietnia.** I tam grożą **obniżki.** Pozatem obszarnicy w wykrętny sposób gwałcą zasady umowy: zwolniono tam przeważnie połowę ordynarjuszów, wprowadzając zasadę, że jeden ordynarjusz ma obsługiwać 4 konie, a nie 2, jak to było od niepamiętnych czasów dotychczas. Na miejsce zaś zwolnionych nie godzą parobków — ręczniaków, lecz nową kategorję miesięczników. Mylą się jednak: miesięcznicy — to ordynarjusze tylko pod inną nazwą ugodzeni.

W tych warunkach robotnicy rolni, pchani **przez obszarników i „sanację" w przepaść nędzy; muszą przeciw** temu zaprotestować, nie mogą się zgodzić, by ich zepchnięto w tę przepaść. Silni jednością **muszą** przez całą Polskę utworzyć łańcuch solidarności i stanąć do wspólnej walki obronnej.

Przeciw krzywdzie i wyzyskowi!

O sprawiedliwe umowy polubowne!

Niech więc **żyje jednodniowy strajk protestacyjny 18 kwietnia!** Niechaj strajk ten, będący ostrzeżeniem, będzie tak potężny, aby złamał odrazu samowolę obszarniczą. W przeciwnym razie odpowiedzialność za strajk w żniwa nie spadnie **na robotników rolnych.**

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLN. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Przewodniczący: **Jan Kwapiński.**

Sekretarz: **Marjan Nowicki.**

Po straceniu ich wybuchło powstanie; na jego czele stanął przyjaciel Egmonta Wilhelm Orański z przydomkiem Milczek, namiestnik Holandji, który uniknął losu Egmonta dzięki temu, że nie dał się Albie zwabić w pułapkę. Powstania nie zdołał stłumić Alba, ani żaden z następców tego okrutnika. Zakończyło się ono w r. 1648 wyzwoleniem północnej części Niderlandów.

Egmont pozostał w historji i w legendzie jednym z najpopularniejszych szermierzy wolności. Po wiekach stanął w Brukseli pomnik Egmonta i Hoorna, dłuta Fraikina, jedno z najcelniejszych i najbardziej w świecie znanych dzieł nowożytnej rzeźby.

Goethe, apoteozując Egmonta w swej tragedji, odstąpił nieco w jego wizerunku od wierności historycznej na korzyść poezji. Mianowicie zrobił go młodszym i przydał mu kochankę w osobie Klarci, mieszczaneczki z niezamożnej rodziny. Żadne stąd nie spadły na głowę Goethego „poprawki historyczne", które zresztą na nic nie byłyby się przydały Albie, niemożliwemu do zrehabilitowania przed sądem potomności.

Teatr krakowski wystawił „Egmonta" w pomysłowej i efektownej inscenizacji dyr. Trzcińskiego ze wspaniałą ilustracją muzyczną Beethovena, wybornie dyrygowaną przez p. Wallek-Walewskiego.

Rolę Egmonta porywająco odegrał p. Szymański. Niełatwo zapomni się p. Wacława Nowakowskiego w roli srogiego Alby. Postać Klarci wyposażyła p. Zaklicka we wdzięk i siłę uczucia. Wogóle wszystkie role były znakomicie odegrane. Zwracały uwagę piękne obrazy sceniczne świetnie wyreżyserowanych scen zbiorowych, w których różne typy ludowe charakterystycznie oddali pp. Karbowski, Szyndler i inni.

Nadzwyczaj wysoki poziom artystyczny wykonania „Egmonta" jest godnem uczczeniem setnej rocznicy zgonu Goethego. *Emil Haecker.*

P. Sławek w walce z nieprawościami

Wskazywaliśmy na to, iż p. Sławek w ostatnim swojem przemówieniu nie wspominał o żadnem łamaniu kości przeciwnikom, lecz zastanawiał się nad budową własnego stronnictwa i wywodził, iż musi się ona opierać na ludziach „o większych wartościach moralnych". Takie wymaganie postawił posłom BB — takiej zasady polecił im trzymać się na terenie lokalnym — **w ich okręgach.** Brakło jednak wyjaśnienia, jak pogodzić powyższe wskazówki **z tem,** że równocześnie klub BB pozyskuje **np. p. Fidelusa?**

Tak samo ostatnie czasy przyniosły głośne dymisje, przenosiny, lub sądowe rozprawy, świadczące, że tej zasady, której przestrzegania p. prezes żąda od posłów „przy pracy na terenie" — nie stosowano dość surowo przy nominacjach na stanowiska nieraz odpowiedzialne, względnie, że zapóźno orjentowano się w tem, jaki ci ludzie dorobek wniosą?

A nie powie chyba p. Sławek, że to są wszystko jednostki, które się wślizgnęły po jego ustąpieniu od steru.

Wyobraźmy sobie, że słuchacze p. Sławka wezmą do serca jego prezesowskie rady i że pod wpływem jego słów przestrogi uczują więcej skrupułów, że nabiorą smaku do lepszego otoczenia — zachodzi pytanie, czy tak łatwo potrafią znaleźć ludzi nadających się na taką zmianę i czy są oni jedynym czynnikiem, decydującym o spożytkowaniu „lepszych" sił w swoich okręgach?

Czy nawet sam p. Sławek bierze pełną odpowiedzialność za to, że na jego „terenie" w Warszawie tak opacznie pojmował zadania radzieckie p. Tasiemka-Siemiątkowski?

A przecież p. Sławek nie jest li tylko prezesem, ale i zwykłym posłem, jak ci inni, którym kazał baczyć, kto na ich terenie pracuje? A na terenie p. Sławka nawet prezes Czerwonego krzyża — jak to podnosiła prasa stoleczna — polecał płacić haracz bandytom i akceptował wysokość opłat ustalonych przez „dintoirę" opryszków — od imprez dochodowych Towarzystwa!

Dzisiaj mówi się o zamierzonych wielkich zmianach w urzędzie śledczym w Warszawie, lecz czy skład tego urzędu jest wytworem jakichś przeoczeń świeżej doby?

A dalej, czy posłowie BB cieszą się w swoich okręgach bezwzględnym autorytetem w łonie tego stronnictwa? Czy słynny proces p. dr. Jeszkego z byłym „legunem" p. Sonnenwendem (który się nawet przed sądem powoływał na bliską zażyłość z p. Sławkiem) nie dowiódł, że zdarzają się tam ostre starcia?

W tych warunkach nawoływanie p. Sławka, aby nie zamykać oczu na nieprawości, nie liczy się z faktem, że z życia nie można wydzielać dowolnych odcinków. I że odcinek sejmowy BB, który tak zadziwiająco zaludnił się przy ostatnich wyborach, jest w tym wypadku najmniej samostarczalny.

Aresztowanie sekretarki bankiera Kwinto

Z polecenia warszawskiego wiceprokuratora Naumowicza przeprowadzono drugą rewizję w mieszkaniu Stanisława Kwinto. Pokoje, zajmowane przez sekretarkę bankiera Marję Gougler, przeszukano bardzo szczegółowo. W szafie, w tej samej skrytce, w której poprzednio ujawniono 3000 dolarów w złocie, znaleziono ponownie znaczną ilość złotych monet dolarowych i rubli, których ogólna wartość wynosi około 12.000 złotych w złocie. Ponieważ zwiększyły się poszlaki, że Marja Gougler brała udział w machinacjach Kwinto, oraz że jest zamieszana do tych przy. ul. Dzielnej, gdzie została jej kobiet aresztowana i poddana całkowitej izolacji. Do władz prokuratorskich wpływają dalsze skargi na St. Kwinto. Z polecenia władz sądowych, specjalna komisja ekspertów przystąpiła do badania ksiąg domu bankowego. Obrony St. Kwinto podjął się podobno znany adwokat, Mieczysław Niedzielski. Władze sądowe nie zgodziły się na widzenie adw. Niedzielskiego z jego klijentem, który przebywa w więzieniu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

Pomajowy „imperatyw nadrzędny"

Lwowskie „Słowo Polskie" wmawia w swych nieszczęśliwych czytelników, że opozycja nie ma większych zmartwień nad skrupulatne dociekanie „głębi" oświadczeń, czy przesunięć w obozie pomajowym. Wedle tegoż „Słowa Pol." prasa opozycyjna fałszywie ocenia ostatnią rekonstrukcję rządu jako przesunięcie na prawo czy na lewo, bo jak ten nowo-sanacyjny IV-brygadzista z dumą powiada, wszystko się wśród nich dzieje dla wykonania „kategorycznego imperatywu nadrzędnego interesu Państwa". Klasyczny frazes w terminologji pomajowej. A my tylko skromnie zapytamy, jaki to nadrzędny czy tylko podrzędny interes państwa był kategorycznym imperatywem przy nominacji np. Leona Kozłowskiego wiceministrem skarbu?

Ponieważ dyskutujemy z pismem lwowskiem, a tutaj p. L. Kozłowski z „wszechstronności" talentów jest zbyt dobrze znany, wyjaśnienie tej zagadki „nadrzędnym interesem państwa" byłoby bardzo ciekawe.

Również zachwycone jest „Słowo polskie" ostatniem przemówieniem p. Sławka. Zwłaszcza w cielęcy zachwyt wprawia je twierdzenie, że „niema innych sił, niema innych ludzi, innego środowiska w Polsce, któreby mogło obóz dziś rządzący zastąpić i doprowadzić Polskę do lepszych warunków".

Przedewszystkiem pozwalamy sobie stwierdzić, że to powiedzonko nie jest oryginalnym wynalazkiem pułk. Sławka, który zresztą nigdy zbytnią pomysłowością nie grzeszy. Powtarzają je już od dłuższego czasu mężowie „opatrznościowi" dzisiejszej smutnej rzeczywistości, o ile się zaś nie mylimy autorstwo tego frazesu należy do tak niezastąpionego „męża stanu", jakim jest b. min. poczty p. Miedziński...

Cóż jednak oznacza ten frazes? Czyżby istotnie w Polsce nie było ani innych sił, ani ludzi, ani środowiska, którzyby mogli zastąpić dzisiejszy szwadron, występujący w różnem ugrupowaniu w epoce pomajowej? Czyżby w Polsce była naprawdę taka już pustynia moralna i umysłowa? Nadmiar pesymizmu, panowie i niewiary w społeczeństwo was ogarnął. Z Polską nie jest jeszcze tak źle. Przezwyciężyła wiele, przezwycięży i erę pomajową.

Wypuszczenie na wolność tow. Drobnera i Pellera

Kraków, 5 kwietnia.

W dniu wczorajszym wypuszczono na wolność z więzienia sądowego **tow. dra Bolesława Drobnera i tow. Jerzego Pellera, sekretarza OKR PPS**, aresztowanych w związku ze strajkiem w dniu 16 marca br. Obecnie po wypuszczeniu powyższych towarzyszów **pozostaje w więzieniu jeszcze dziesięć osób, w tem tow. dr. Romuald Szumski i tow. Mieczysław Osiek.**

Pórzycki w nowej roli

O Pórzyckim mówią dziś wszyscy Polacy w Paryżu. Ten świadek oskarżenia w trzech procesach: o zamach bombowy na min. Józefa Piłsudskiego, o zajścia w pobliżu Doliny Szwajcarskiej w dniu 14 września 1930 roku i wreszcie w procesie brzeskim — dał się teraz poznać w Paryżu.

Po procesie brzeskim Pórzycki gdzieś zniknął z Warszawy. Teraz dopiero okazało się, że za fałszywemi dokumentami wyjechał do Paryża. W stolicy Francji ten „bezrobotny biuralista" występował jako Olęcki i grasował on wśród polskich emigrantów w Paryżu, cierpiących nagółł z powodu kryzysu nędzę i dowiadywał się, który z pośród Polaków nie ma w porządku dokumentów. Każdego Polaka, który miał papiery nie w porządku „sypał" Pórzycki, pobierając od tajnych agentów francuskich po 5 franków „od głowy" rodaka.

Polacy w Paryżu domyślili się, że denuncjuje ich Olęcki. Złapało go kilku robotników polskich w pobliżu konsulatu i zaczęło się bicie. Z trudem udało się policji ocalić życie „Olęckiemu", ale jednocześnie wyszło na jaw, że kanalja wcale nie nazywa się Olęcki lecz Witold Pórzycki. Tak to Pórzycki uniknął drugiego „zamachu" na swe życie, tym razem jednak — prawdziwego.

Przed paru dniami za „Robotnikiem" powtarzaliśmy pytanie, czy Olęcki i Pórzycki to jedna osoba. Obecnie nadeszły do Warszawy wiadomości nie pozwalające o tem wątpić.

Konferencja londyńska

A więc z konferencji czterech: Francji, Anglji, Włoch i Niemiec, która miała nadać realne kształty projektowi federacji naddunajskiej, zrobiła się konferencja dwóch: Francji i Anglji. W niedzielę premjer francuski p. Tardieu w towarzystwie ministra skarbu p. Flandina przybył do Londynu i zaczął rozmowy z MacDonaldem i Johnem Simonem. Wynik tych rozmów, jak donosi komunikat urzędowy, ma być zakomunikowany Niemcom i Włochom, potem ma się odbyć osobna konferencja z Polską a może i z innemi państwami, które są zainteresowane w uporządkowaniu stosunków w państwach naddunajskich i w Europie środkowej.

O francuskim planie federacji państw naddunajskich tj. Austrji, Węgier, Jugosławji, Czechosłowacji i Bułgarji wypisano już morze atramentu. Głosy podzieliły się na zwolenników i przeciwników planu: przeciwnicy uważają go za dalszą akcję francuską dla utrzymania swej hegemonji w Europie przez utworzenie związku państw od Francji zależnych, zwolennicy zaś zapewniają, że Francja nie ma żadnych egoistycznych celów, że jej naprawdę chodzi o gospodarcze uzdrowienie tych państw. Uzdrowienie to ma nastąpić zapomocą starego a dotąd teoretycznego tylko środka: zniesienia czy ograniczenia murów celnych. Jest to jednak kwadratura koła, mianowicie, jeżeli się uwzględni, że w rachubę wchodzą państwa o zupełnie odmiennej strukturze gospodarczej: państwa agrarne i państwa przemysłowe, których trudności polegają właśnie na niemożności wynalezienia wyrównawczej drogi do wymiany towarów względnie swych produktów.

Ma się wrażenie, że plan p. Tardieu jest małą minjaturą wielkiego planu Brianda, który chciał utworzyć Pancuropę gospodarczą, podczas gdy Tardieu zadowala się jej cząstką: federacją gospodarczą kilku państw i to nie największych. Trzeba jednak przyznać, że Tardieu umie chodzić około zrealizowania swych pomysłów: wciągnął do kombinacji Anglję, wywarł przez to przymus u czestniczenia na Niemcy i zmusił do udziału Włochy, które przenieść nie mogą być nieobecne tam, gdzie radzą wielkie mocarstwa.

Dla nas najbardziej w tym planie interesującą jest sprawa udziału Polski w jego realizacji. Pisaliśmy już o tem, że Polska jest dziwnie traktowaną i jako sprzymierzeniec Francji i jako państwo, mające pretensję do uchodzenia za wielkie mocarstwo. Polska będzie, mówią, w swoim czasie zawiadomioną — naturalnie jak wszystkie inne państwa — o decyzji, ale wpływu na jej powzięcie nie ma. A przecież Polska ma ze wszystkiemi państwami, wchodzącemi w kombinację naddunajską, dość rozległe stosunki gospodarcze, a pozatem w nowem ukształtowaniu się stosunków gospodarczych we wschodnio-południowej i środkowej Europie jest zainteresowaną, tembardziej, że w dzisiejszych czasach stosunki gospodarcze mają decydujący wpływ na stosunki polityczne.

Konferencja londyńska może zresztą zakończyć się, jak niejedna z poprzednich, bez pozytywnego rezultatu, jednak tak czy owak charakteryzuje ona ocenę Polski jako czynnika, który nie ma nic do gadania a tylko ma spełniać uchwały. Taki jest rezultat naszej polityki zewnętrznej na tle robionej u nas polityki wewnętrznej.

* * *

Londyn, 3 kwietnia. Premjer francuski Tardieu, minister skarbu Flandin i członkowie delegacji francuskiej na konferencję francusko-angielską, którzy dziś rano wyjechali z Paryża, przybyli dziś do Londynu po południu o godz. 4.15. Przybywających gości francuskich powitał osobiście premjer angielski MacDonald, który przybył na dworzec w towarzystwie ministra spraw zagranicznych sir John Simona oraz wyższych urzędników z prezydjum Rady ministrów i ministerstwa spraw zagranicznych. Powitanie gości francuskich przez MacDonalda miało charakter bardzo serdeczny. Przyjeżdżających witały zebrane przed dworcem tłumy ludności entuzjastycznie.

Londyn, 4 kwietnia. Wkrótce po przyjeździe do Londynu, premjer Tardieu udał się do angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych przy Downingstreet, gdzie odbył pierwszą rozmowę z premjerem MacDonaldem. Oficjalne rokowania francusko-angielskie rozpoczęły się dziś o godzinie 10 rano.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 5 kwietnia.

EPILOG ZBRODNICZEGO UPROWADZENIA PROFESORÓW UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO

Głośna była afera w maju 1931 roku w Krakowie. Oto Tomasz Sławiński zwabił do swego mieszkania przy ul. Zygmunta Augusta 5 lekarza dr. Kellera, rzekomo do chorej kuzynki. Gdy dr. Keller przybył na miejsce, zastał tam jeszcze dwóch osobników. Po wejściu do pokoju podszedł doń Sławiński i grożąc mu rewolwerem, kazał mu podnieść ręce do góry i zażądał od niego 4.000 dolarów, wyjmując mu równocześnie z kieszeni portfel, z którego zabrał mu 30 złotych. Poczem zażądał od dra Kellera, by wezwał jeszcze kilku innych lekarzy krakowskich, grożąc w razie oporu rewolwerem. Pod terorem napastników napisał dr. Keller cztery wezwania, a to do prof. dr. Glatzla, prof. dr. Tempki, prof. dr. Zubrzyckiego i doc. Uniw. Jagiell. Szymanowicza, poczem Sławiński polecił obecnym w pokoju: synowi swemu Tadeuszowi i Aleksandrowi Bogrycewiczowi, by Związali dr. Kellera, co też uczynili.

Starszy Sławiński udał się tymczasem do mieszkania dra Glatzla, gdzie zostawił kartkę, napisaną przez dr. Kellera. Gdy dr. Glatzel przybył do domu, zastał kartkę i udał się na ul. Zygmunta Augusta 5, gdzie napastnicy postąpili z nim podobnie, jak z drem Kellerem. Pod terorem napisał dr. Glatzel kartkę do żony, by się wystarała o 4 tysiące dolarów i przybyła z tą kwotą na ul. Zygmunta Augusta 5. Żona dr. Glatzla po otrzymaniu kartki miała udała się do Powszechnego Banku Kredytowego, gdzie podjęła 4.000 dolarów i udała się na wskazane miejsce. Tutaj napastnicy zabrali jej pieniądze i wymusili podpisanie deklaracji, że nie doniesie do policji i nie ma do Sławińskiego żadnej pretensji. Poczem zamknęli uwięzionych w mieszkaniu, oświadczając, że klucz oddadzą służącej dr. Glatzla. W międzyczasie udało się jednak dr. Glatzlowi uwolnić z więzów i wydostać przez okno na balkon, skąd zawezwał pomocy, poczem po wyłamaniu drzwi, udał się do pobliskiego telefonu i zawiadomił służącą, by spowodowała przytrzymanie osobnika, który zjawi się z kluczem. Gdy Sławiński przybył na miejsce, został zamknięty w bramie, a widząc zbliżającą się policję oddał w jej stronę kilka strzałów, w końcu jednak skierował rewolwer ku sobie i postrzelił się dwukrotnie. Na podstawie dochodzeń policyjnych syna jego aresztowano w mieszkaniu matki w Brześciu nad Bugiem, Bogrycewicz, zaś został przytrzymany podczas przechodzenia granicy bolszewickiej. Epilog tej głośnej historji rozegrał się w dniu wczorajszym przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni przyznali się do winy. Sławiński tłumaczył się, iż pozostawał w skrajnej nędzy i tą drogą chciał zdobyć fundusze na spłacenie długów oraz opłacanie studjów syna. Zaprzecza jakoby uwięzionym lekarzom groził rewolwerem, twierdząc natomiast, że częstował ich oranżadą z powodu upalnego dnia. Po przesłuchaniu świadków, którzy szczegółowo opisali przebieg zajścia trybunał wydał wyrok, — **skazujący Tomasza Sławińskiego i Al. Bogrycewicza za zbrodnię gwałtu publicznego i przekroczenie patentu o noszeniu broni Sławińskiego na dwa lata ciężkiego więzienia, zaś Bogrycewicza na 15 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami, natomiast syna Sławińskiego Tadeusza na nieciąg odosobnionego zamknięcia, przyczem karę zawieszono mu na 2 lata.** Trybunałowi przewodniczył wiceprezes sądu dr. Hubl, wotowali so. dr. Wątor i so. Horski, oskarżał prokurator Müller. Bronili adwokaci dr. Rappaport i dr. Steinberg.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Henryk Mann o inteligencji

Słynny współczesny powieściopisarz niemiecki *Henryk Mann* ogłosił w prasie niemieckiej artykuł nawołujący do zjednoczenia sił całej klasy pracującej przeciw faszyzmowi. Interesujące są zwłaszcza ustępy zwracające się do pracowników umysłowych i to nietylko dla niemieckiego czytelnika.

Artykuł słynnego pisarza zaczyna się słowami: „Dlaczego partje robotnicze zwalczają się nawzajem? Pytam sam siebie nadaremnie! *O pracownikach umysłowych* wiem dobrze, że oni *nie mogą być w zgodzie.* Samodzielność i osobisty osąd jest samą ich istotą, a to co ich dzieli uważają zazwyczaj za ważniejsze niż to co ich łączy. U robotników nie widzę tego powodu".

W dalszym ciągu Mann argumentami o bardziej lokalno-niemieckiem znaczeniu wykazuje szkodliwość walk bratobójczych w łonie proletarjatu i kończy ten ustęp wezwaniem: „Ratujcie siebie i nas wszystkich. Jednoczcie się!" — poczem zwraca się znów do inteligencji w następujących słowach:

„Inteligentom pragnąłbym powiedzieć to samo, ale nie mogę, gdyż jestem tylko jednym z nich, a każdy inny *zna się na wszystkiem równie dobrze i lepiej* niż ja. Chciałbym ich tylko z całą skromnością zapytać, jak sobie wyobrażają warunki swego własnego bytowania w faszystowskiem państwie? Walczyć o nie, dopóki go jeszcze niema, to im wolno naturalnie. Jeśli dobrze rozumiem faszystowskich inteligentów, walczą oni w gruncie rzeczy nietylko w imię faszyzmu, ile w imię własnej umysłowej wyższości nad nami, którzy jesteśmy innego zdania. Ale toby musiało natychmiast ustać po urzeczywistnieniu faszyzmu. Wtenczas moi Panowie *nie będzie żadnej wyższości umysłowej,* bo krytyka, osobisty osąd i walką umysłów będą poprostu zniesione. Pod rządami faszyzmu ma się *spełniać rozkazy,* nic więcej. Wtenczas jest obojętnem czy się inteligent wciśnie w warstwę rządzącą czy utonie w masie pozbawionych wszystkich praw. *I rządzący* nie będą mieli żadnych praw duchowych. *Wszyscy staną się umysłowemi zerami.*

A zatem trzeba się decydować — albo za republiką umysłów, jak zwykle nazywa się naszą naturalną formę życiową — albo za faszyzmem, który żadnej innej formie życiowej nie jest tak zdecydowanie wrogi, jak naszej".

Tyle Henryk Mann. Inteligencja polska mogłaby jego artykuł uzupełnić licznemi, a ciekawemi przyczynkami, ale... nie ma rozkazu...

Komitet dla spraw bezrobocia

PRZED KONFERENCJĄ U WICEPREMJERA ZAWADZKIEGO

We wtorek 5 bm. ma się odbyć w Warszawie u wicepremjera Zawadzkiego konferencja w sprawie dalszej akcji Komitetu do Spraw Bezrobocia. Naczelny Komitet, który już kończy niedługo swoją działalność, wypracował szereg wniosków. Zmierzają one do tego, aby komitety wojewódzkie w Łodzi, Kielcach i Katowicach utrzymać nadal, a dalej, aby utrzymać przez okres wiosenny a bodaj i letni, dodatkowe opłaty telefoniczne i pocztowe, pobierane na rzecz bezrobotnych. Wskazując na to, że pomoc w naturze na rzecz bezrobotnych kompletnie zawiodła, naczelny komitet w swoim memorjale proponuje wynalezienie nowych źródeł przymusowych opłat, analogicznie do opłat pocztowo-telefonicznych. O sprawach tych ma właśnie zadecydować konferencja międzyministerjalna u wicepremjera Zawadzkiego.

Z kraju i ze świata

MAKABRYCZNY POMYSŁ PRIMAAPRILISOWY. Dzisiejsze niewesołe czasy podsuwają ludziom i dowcipy nieco karawaniarskie. W Łodzi np. jacyś kawalarze zawiesili nad zakładem pogrzebowym przy ul. Przejazd tablicę reklamową, zdjętą zapewne z jakiejś kolektury loterji państwowej. Napis na tablicy wzywał: „Szukasz szczęścia wstąp na chwilę".

KLĘSKA SANACJI W WARSZAWSKIEJ IZBIE ADWOKACKIEJ. W sobotę obradowała Izba adwokacka warszawskiego okręgu apelacyjnego przy udziale około 500 adwokatów. Dokonano wyboru Rady Adwokackiej i delegatów do Naczelnej Rady Adwokackiej.

Przy wyborach sanacja całkowicie przegrała. Z listy sanacyjnej przeszedł do warszawskiej Rady Adwokackiej tylko adw. Ettinger (jako trzeci zastępca!). Zarówno 5 delegatów, jak i dwóch zastępców są to kandydaci opozycyjni. Największą liczbę głosów (przeszło 400) otrzymał adw. Jarosz, popierany przez wszystkie ugrupowania opozycyjne; następnie adwokaci Minkiewicz, Szaciński, Cygański i Zadrowski.

Do Naczelnej Rady Adwokackiej wybrani zostali również z listy opozycyjnej adwokaci: Bojanowicz, Szembach, Bielawski, Domański, Gadomski, Rymowicz, Kostro, Baliński i Jurkowski.

WŁAMANIE DO KLUBU PARLAMENTARNEGO CH. D. W nocy z 1 na 2 b. m. do klubu sejmowego Ch. D. dokonano włamania. Sekretarka klubu przyszedłszy rano do lokalu znalazła szafy pootwierane oraz otwartą jedną szufladę w biurku. Usiłowano otworzyć drugą szufladę, w której znajdowały się różne ważne dokumenty klubowe. Jak dowodzą rysy i uszkodzenia na szufladzie, włamywacze przez dłuższy czas manipulowali koło zamku i przy tej sposobności złamali nóż, którym operowali. Do zamku jednak nie potrafili się dobrać. O wypadku tym zawiadomiono kancelarję sejmową i komendę straży marszałkowskiej, gdyż tego rodzaju wypadki nie powinny się zdarzać, zwłaszcza w gmachu sejmowym, który tak pilnie jest strzeżonym.

PAT „SKOMERCJALIZOWANA". Od 1-go kwietnia w myśl ustawy znowelizowanej przez sejm PAT jest przedsiębiorstwem „skomercjalizowanem" pozostającem pod kierownictwem rady administracyjnej i dyrekcji, mianowanej przez prezesa rady ministrów.

Prezesem rady administracyjnej został p. Tadeusz Święcicki, szef biura prasowego rady ministrów, zastępcą jego p. Przesmycki, naczel. wydz. prasowego MSZ., członkami rady zostali p. Myśliński, naczel. wydz. polit. MSW., p. Raczko z prezydjum rady ministrów i p. Władysław Landau z ministerjum skarbu.

Na stanowisku dyrektora PAT-a został zatwierdzony dotychczasowy dyrektor p. Roman Starzyński.

KONIEC AFERY „FIGURKOWEJ". W sprawie znanej afery „figurkowej" niejakiego Milrada, dostarczającego dla Związku strzeleckiego figurek z popiersiem p. Piłsudskiego, o czem w swoim czasie donosiliśmy, doszło nareszcie do interwencji władz, które wobec szeregu artykułów w prasie na ten temat zwróciły się do Związku strzeleckiego z żądaniem wyjaśnienia. Dopiero na tę interwencję Związek strzelecki rozwiązał umowę z Milradem.

SPRAWA INŻ. OSSOWIECKIEGO MĄ BYĆ UMORZONA?... W ostatnich dniach rozeszły się w Warszawie pogłoski, że głośna przed kilku tygodniami sprawa inż. Ossowieckiego ma być podobno umorzona z powodu braku cech przestępstwa w interwencjach, które inż. Ossowiecki czynił w urzędach, oraz w jego udziale w zarządach szeregu spółek, towarzystw handlowych względnie przemysłowych. Jak wiadomo, kilka tygodni temu przeprowadzono u inż. Ossowieckiego 4-ro godzinną rewizję, poczem sprawą zajęli się dwaj prokuratorzy: prokurator sądu okręgowego p. Kurkowski oraz prokurator wojskowy płk. Zieliński. Po wstępnych czynnościach sądowo-śledczych, dalsze śledztwo objęły cywilne władze sądowe. Mimo upływu kilku tygodni sprawa nie posunęła się naprzód, więc umorzenie jej jest wysoce prawdopodobne.

NADUŻYCIA W „LIDZE MOCARSTWOWEJ". Od 1928 roku pracował w Warszawie w biurach „Ligi mocarstwowej", organizacji ultra-sanacyjnej, Henryk Dunin hrabia Wąsowicz. Zajmował on trzypokojowy apartament w hotelu „Victoria", skąd kierował akcją propagandową „Ligi mocarstwowej", werbując do niej nowych członków itp. Pozatem w zakres działania hr. Wąsowicza wchodziła popularyzacja pisma, wydawanego przez „Ligę" pod tytułem „Mocarstwowiec". Ta popularyzacja pisma polegała głównie na zbieraniu ogłoszeń, płatnych artykułów itp. Sumy inkasowane z tego tytułu hr. Wąsowicz wydatkował na własne cele. Ta strona „sanacyjnej" działalności przedstawiciela „Ligi" nie znalazła aprobaty władz, aczkolwiek dowiedziano się o niej dopiero po czterech latach, kiedy suma zdefraudowanych pieniędzy wynosiła już około 30.000 złotych. Zawiadomiono policję, która aresztowała Wąsowicza. Decyzją sędziego śledczego osadzono go w więzieniu.

STRASZNA CHOROBA ŚPIĄCZKI W POLSCE. Departament zdrowia min. spraw wewn. otrzymał zawiadomienie o dwóch wypadkach choroby śpiączki. Na chorobę tę zapadł 9-letni chłopiec w Dubnie na Wołyniu, który śpi już od 11 dni. Drugi wypadek śpiączki zaszedł w powiecie skałackim w Małopolsce wschodniej, gdzie zachorowała wieśniaczka. Ponieważ śpiączka jest chorobą epidemiczną, w razie jej rozszerzenia się zostałby wydany nakaz przymusowej rejestracji.

Ś. P. BOLESŁAW ERZEPKI. Poznański świat naukowy poniósł bolesną stratę: w dn. 27 ub. m. umarł w osiemdziesiątym roku życia ś. p. Bolesław Erzepki, profesor honorowy tamtejszego uniwersytetu, wybitny uczony, autor około 70 prac z zakresu prehistorji, archeologji, filologji i historji literatury.

Urodzony w 1852 r. w Pawłowicach (pow. leszczyński), studja uniwersyteckie odbywał we Wrocławiu, gdzie był uczniem słynnego filologa Nehringa. Tam też na podstawie rozprawy o kazaniach gnieźnieńskich otrzymał doktorat. Przez lat prawie 40 był konserwatorem Muzeum im. Mielżyńskich w Poznaniu, gdzie znakomicie przyczynił się do pomnożenia i uporządkowania zabytków archeologicznych, historycznych, galerji obrazów i bibljoteki. Nie mniej czynny udział brał w pracach poznańskiego Tow. Przyj. Nauk. Mając łatwy dostęp do skarbów rękopiśmiennych w zbiorach wielkopolskich, wydał wiele zabytków, materjałów i nieznanych lub zapomnianych utworów naszego piśmiennictwa, m. in. poezje Wacława Potockiego, satyry Fr. Zabłockiego utwory Krasińskiego, Norwida, Berwińskiego, Kleczki i in. Prace ś. p. Erzepkiego cechowała niezwykła ścisłość i sumienność badań oraz głębokie znawstwo przedmiotu.

Zmarły był od 1905 r. członkiem Polskiej Akademji Umiejętności i wielu innych towarzystw naukowych polskich i zagranicznych.

KATASTROFĄ MOTOCYKLOWA POD GRUDZIĄDZEM. W piątek około godz. 17 wydarzyła się pod Grudziądzem katastrofa motocyklowa. Jadący z wielką szybkością konduktor kolejowy Franciszek Stępski i St. Tyszora podczas mijania wozu wpadli do przydrożnego rowu i odnieśli ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala w Grudziądzu, gdzie Stępski zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Stan Tyszory jest bardzo ciężki.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA SKARBOWEGO W WILNIE. Na skutek doniesienia władz skarbowych, został aresztowany urzędnik 2 urzędu skarbowego w Wilnie, Wiktor Rożmowski, który dopuszczał się systematycznego przywłaszczania pieniędzy, wpłacanych mu z tytułu należności podatkowych. Zarządzona kontrola powierzonych Rozmowskiemu agend stwierdziła dotychczas brak przeszło 5000 złotych. Dalsze badania ksiąg trwają. Defraudanta zdemaskowała jego własna nieostrożność. Zgłosił się on mianowicie do pewnej płatniczki, dłużnej urzędowi skarbowemu 10 złotych i zażądał wpłacenia należności. Po dłuższych targach kobiecina wręczyła sekwestratorowi 6 złotych, przyrzekając pozostałe 4 złote oddać za parę dni. Tuż przed świętami wymieniona płatniczka zgłosiła się do urzędu skarbowego z zamiarem uiszczenia zaległości. Załatwiający petentkę urzędnik zwrócił uwagę na wydane poprzednio przy pobraniu 6 złotych pokwitowanie, wystawione wbrew przepisom na zwyczajnym kawałku papieru. Urzędnik zrobił z tego użytek służbowy, co w konsekwencji doprowadziło do skontrolowania stanu rachunków i wpłat, uskutecznianych przez Rozmowskiego. Nadużycia były tak wyraźne, że z ujawnieniem ich nie było zbyt dużych trudności.

POTĘGA CIEMNOTY. We wsi Lachowickie Bory (woj. wileńskie) zachorował na świerzb 6-letni syn mieszkanki tej wsi Anieli Szymnowej. Ponieważ środki stosowane przez Szymnową nie pomagały, skorzystała ona z porady swej sąsiadki, napaliła w piecu i wysmarowanego dziegciem chłopca wsadziła do pieca, w którym miał przebywać 5 minut. W międzyczasie jednak Szymnowa musiała na chwilę odejść, a gdy wróciła, z pieca wydobywały się ciche jęki. Wydobyte dziecko miało całe ciało pokryte strasznemi ranami od spalenia i w parę chwil potem zmarło. Szymnowa aresztowano.

RADJOWE POŁĄCZENIE Z MARSEM. W tych dniach w wywiadzie prasowym wynalazca radja, Marconi oświadczył, że połączenie radjowe z Marsem nie jest bynajmniej utopją. Chodzi tylko o to, czy na Marsie żyją istoty, któreby posiadały równie inteligentny umysł, jak ludzie. Postępy radja pozwalają już w czasach dzisiejszych do nawiązania komunikacji z planetami. Należy jedynie aparaty, które są dotychczas w użyciu, ulepszyć jeszcze nieco, co jednak nie przedstawia już najmniejszej trudności. Wywiad ze słynnym uczonym jest sensacją niepoślednią.

TELEGRAMY

—o—

OBNIŻENIE OPŁAT OD SAMOCHODÓW

Warszawa, 4 kwietnia (Tel. wł.). „Monitor" ogłasza rozporządzenie rady ministrów, obniżające opłaty od samochodów na rzecz państwowego funduszu drogowego. Od 1 bm. opłaty wynoszą: od samochodu osobowego prywatnego 40 złotych, od autobusu 36 zł., od taksówek 35 zł., od samochodu ciężarowego prywatnego 32 zł., od samochodu ciężarowego dla celów zarobkowych 40 zł., wszystko od każdych 100 kg. wagi. Od motocykli opłata wynosi 50 złotych, z przyczepką 75 zł.

TAJNY PROCES O SZPIEGOSTWO

Warszawa, 4 kwietnia (Tel. wł.). Dziś przed sądem okręgowym rozpoczęła się rozprawa o szpiegostwo przeciw Staniszewskiemu i jego przyjaciółce Michalinie Grott. Sprawa ta stoi w związku z głośną aferą szpiegowską majora Demkowskiego, który w ubiegłym roku został rozstrzelany. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

WALKA O PŁACE W HUTNICTWIE

Katowice, 4 kwietnia (Tel. wł.). W dniach najbliższych odbędzie się tu posiedzenie komisji pojednawczo-rozjemczej w związku z zatargiem o płace w hutnictwie żelaznem na Górnym Śląsku. Jak wiadomo, pracodawcy wysuwają żądanie obniżki płac o 25 procent.

PROCES STERNA.

Moskwa, 4 kwietnia. Przed najwyższym sądem wojskowym rozpoczął się dziś proces w sprawie zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie von Twardowskiego, dokonanego w dniu 5 marca b. r. Jako sprawcy zamachu stają przed sądem Stern i Wasiljew, którym akt oskarżenia zarzuca dokonanie aktu terorystycznego skierowanego przeciw ambasadorowi niemieckiemu v. Dirksenowi, podczas którego jednak przez pomyłkę zraniony został radca ambasady von Twardowski. Oskarżenie popiera znany z większych procesów politycznych komisarz sprawiedliwości Krylenko. Rolę obrońcy objęli adwokaci Kassnaczejew i Braude. Na sali obecny jest prawie cały korpus dyplomatyczny, jak również ambasador Dirksen. Prasa zagraniczna jest licznie reprezentowana. Pierwsze przesłuchanie wykazało zasadnicze sprzeczności zeznań obu oskarżonych. Podczas gdy Wasiljew podtrzymuje wywody aktu oskarżenia dotyczące współdziałalności Sterna z grupą terorystów Wasiljewa, a tej ostatniej z agentami polskimi — Stern z całą energją zaprzecza jakoby działał z czyjegoś polecenia lub jakoby działał za czyjąś namową lub pomocą twierdząc, że zamach był jego czynem osobistym. Akt oskarżenia przedstawia zamach jako rezultat spisku grupy terorystów utrzymującej ścisłe stosunki z obywatelami polskimi. Mimo to akt oskarżenia nie podaje żadnych konkretnych faktów dotyczących stosunków zagranicznych tej grupy. Wedle uchwały trybunału sprawy dotyczące działalności obcokrajowców będą rozpatrywane na tajnej rozprawie.

ZMIERZCH DYKTATURY W JUGOSŁAWJI?

Belgrad, 4 kwietnia. Premjer jugosłowiański generał Żiwkowicz podał się dziś do dymisji. Następcą jego ma zostać obecny minister spraw zagranicznych dr. Marinkowicz. Ustąpienie generała Żiwkowicza wywołało w tutejszych kołach politycznych wielkie wrażenie, tembardziej, że nastąpiło to bezpośrednio po poważnych demonstracjach na uniwersytecie belgradzkim. Żiwkowicz motywuje swe ustąpienie tem, iż misja jego została już spełniona. Obecnie pragnie wrócić do wojska i ponownie objąć dowództwo gwardji królewskiej.

USZKODZENIE „ZEPPELINA".

Friedrichshafen, 4 kwietnia. Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin", który rano o godz. 5 startował do drugiego lotu do Ameryki południowej, został uszkodzony i musiał zawrócić do hangaru. Podczas wzlotu sterowiec zawadził o maszt stacji radjotelegraficznej, wskutek czego rozdarta została powłoka sterowca na długości ponad 10 metrów. Sterowiec musiał być ponownie wciągnięty do hangaru, gdzie poddany został naprawie. Zarząd zakładów „Zeppelina" sądzi, że sterowiec jutro już będzie mógł rozpocząć zamierzoną podróż.

OSZUSTWO W KONCERNIE KREUGERA.

Sztokholm, 3 kwietnia. Komisja rewizyjna badająca stan majątku koncernu Kreuger-Toll wpadła obecnie na trop wielkiego oszustwa, jakiego dopuściło się 2 urzędników tego koncernu. Wedle pobieżnego obliczenia urzędnicy ci, nazwiskiem Robsahm i Pripp sprzeniewierzyli ponad 200 tysięcy koron szwedzkich. Oszustwa dokonali już przed dłuższym czasem, czego jednak przedtem nie zauważono. Za zdefraudowane pieniądze założyli własną firmę maklerską. Robsahma aresztowano, a za drugim czynione są poszukiwania. Aresztowany złożył obszerne zeznanie.

AGITACJA WYBORCZA W NIEMCZECH.

Berlin, 3 kwietnia. Wczoraj w południe, w parę minut po upłynięciu świątecznego rozejmu politycznego urządzili komuniści przy Gneisenaustrasse demonstrację, podczas której doszło do krwawego starcia z policją. W toku walki jeden z policjantów i jeden z demonstrantów odnieśli ciężkie rany, a szereg innych demonstrantów odniósł rany lżejsze. Policja dokonała licznych aresztowań.

Berlin, 3 kwietnia. Z chwilą, gdy upłynął termin pokoju świątecznego, rozpoczęły się w różnych miastach niemieckich zebrania przedwyborcze hitlerowców. Wedle zapowiedzi Hitler przemawiał wczoraj na zgromadzeniach w Lipsku, Dreźnie, Chemnitz i Plauen. Oświadczył on w mowie wygłoszonej wobec 50 tysięcy zebranych, że w Niemczech, w których rządzić będą hitlerowcy, nie będzie nigdy wojny domowej. Hitler zapowiada energiczną walkę, twierdząc, że jak długo żyje, nigdy nie skapituluje.

Berlin, 4 kwietnia. Z chwilą, gdy dekret prezydenta Rzeszy w sprawie rozejmu politycznego w Niemczech utracił moc obowiązującą, doszło wczoraj w licznych miejscowościach całego kraju do demonstracyj politycznych, a w następstwie do krwawych starć między przeciwnikami politycznymi. W. Altonie podczas starcia hitlerowców z członkami Reichsbanneru zostało 6 osób ciężko a kilkunastu lżej rannych. W Mittweida został 1 histlerowiec zabity, a 2 ciężko rannych. W Chemnitz było 4 rannych. W Kahlau podczas bójki politycznej zostały dwie osoby ciężko ranne, w Bukowie zaś został członek partji komunistycznej zabity, 3 osoby odniosły rany. Poza tem w wielu miejscowościach doszło do starć i awantur bezkrwawych.

Berlin, 4 marca. „Die Welt am Montag" podaje dziś odbitkę oryginalnego rachunku, który zapłacił Hitler za 10-dniowy pobyt w hotelu berlińskim „Kaiserhof". Wynika z niego, że przywódca t. zw. „narodowo-socjalistycznej partji robotniczej" wcale nie po spartańsku żyje, jeśli potrafił w ciągu tych kilku dni przejeść i przepić aż 4048 marek. Ogłoszenie tego rachunku wywołało w kołach hitlerowców niemiłą konsternację.

Berlin, 4 kwietnia. Przezydjum policji berlińskiej wydało polecenie zamknięcia koszar oddziałów szturmowych partji hitlerowskiej w Berlinie. Zajmowane przez oddziały szturmowe lokale mają być opróżnione i zamknięte do dnia jutrzejszego w południe. Jako powód tego zarządzenia policja podaje, że lokale te służą hitlerowcom jako ośrodki uprawiania teroru politycznego.

BOMBA W BARCELONIE

Paryż, 4 kwietnia. Przed budynkiem rządowym w Barcelonie wybuchła dziś nad ranem bomba, która wyrządziła znaczniejsze szkody materjalne. Z ludzi nikt nie został poszkodowany. Sprawcy zamachu nie zostali wykryci.

KONFERENCJA LONDYŃSKA

Londyn, 4 kwietnia. Konferencja francusko-angielska, która rozpoczęła się dziś o godzinie 10 rano w gmachu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych trwa w dalszym ciągu i przeciągnie się do nocy. Popołudniu przerwano obrady na krótki czas i zaproszono gości francuskich na śniadanie, wydane w gmachu ministerstwa na ich cześć przez premjera MacDonalda. Bezpośrednio po śniadaniu na nowo podjęte zostały dalsze obrady. Wieczór o godzinie 22'30 Tardieu wyjedzie do Paryża, Flandin natomiast pozostanie w Londynie, celem wzięcia udziału w konferencji czterech mocarstw, jaka rozpocznie się tu we środę po południu.

Rzym, 4 kwietnia. Włoski minister spraw zagranicznych Dino Grandi wyjechał dziś do Londynu celem wzięcia udziału w konferencji czterech mocarstw w sprawie federacji naddunajskiej. — Przed wyjazdem Grandi został przyjęty przez Mussoliniego, który mu udzielił odpowiednich instrukcyj.

Londyn, 4 kwietnia. Premjer Tardieu odbył dziś przedpołudniem półgodzinną rozmowę z angielskim ministrem spraw zagranicznych sir John Simonem. Z kół poinformowanych donoszą, że rozmowa obu mężów stanu dotyczyła kwestji pomocy dla państw naddunajskich. Premjer francuski jest bowiem przekonany, że załamanie finansowe państw środkowo-europejskich przedstawia jak największe niebezpieczeństwo nietylko dla reszty państw europejskich, lecz również dla całego świata.

STIMSON NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Nowy Jork, 3 kwietnia. Z departamentu stanu potwierdzają wczorajszą wiadomość, iż sekretarz stanu Stimson zdecydował się na objęcie kierownictwa delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową i w tym celu wyjeżdża do Genewy w piątek 8 bm. Pobyt Stimsona w Genewie ograniczy się jednak do kilku tygodni. Amerykańskie sfery oficjalne liczą się z tem, że do końca maja na konferencji rozbrojeniowej osiągnięte zostanie *porozumienie w sprawie redukcji broni zaczepnej* jak samolotów, łodzi podwodnych, czołgów itp. Misja Stimsona w Genewie nie ograniczy się jednak wyłącznie do spraw związanych z kwestją rozbrojeniową, gdyż szczegółowe prace w tej dziedzinie nadal będą spoczywały w rękach głównego delegata amerykańskiego, ambasadora Gibsona, lecz okazję pobytu w Europie wykorzysta Stimson do nawiązania rozmów prywatnych z wybitniejszemi osobistościami sfer politycznych Europy.

OGROMNA ILOŚĆ ZBRODNI W N. JORKU

Nowy Jork, 3 kwietnia. Wedle wykazu statystycznego wydanego przez prezydjum policji nowojorskiej liczba przestępstw w roku ubiegłym w Nowym Jorku była w stosunku do poprzednich lat największa. W stosunku do roku 1930 liczba morderstw w roku 1931 wzrosła o 16 procent, zaś liczba napadów rabunkowych wzrosła o 23 procent. Przeciętnie padało miesięcznie ofiarą zbrodni 40 osób. Stracono w całym roku ogółem 30 zbrodniarzy. Jest to największa dotąd ilość wykonanych w ciągu roku egzekucyj od czasu założenia miasta.

Czy zapłaciliście już przedpłatę za kwiecień?

Stalowe domy robotnicze

TRZEJ ROBOTNICY ZBUDOWALI DOM W CIĄGU 12-TU DNI

Ponieważ w przemyśle w Niemczech niema narazie widoków na poprawę, przeszedł projekt, na którego podstawie ma zostać przesiedlonych na rolę 100.000 bezrobotnych z rodzinami. Budowę domów mają uskutecznić sami bezrobotni, a więc najczęściej siły niefachowe. Wynika stąd konieczność znormalizowania rozmiarów domu i elementów budowlanych oraz potrzeba wybrania takiego sposobu budowania i materjału, któryby nastręczył jak najmniejsze trudności dla ludzi, rekrutujących się z różnych zawodów.

Na zlecenie ministerstwa skarbu Rzeszy opracowano typ takiego domku z drzewa, cementu i stali. Ostatnio ustawiono w Stahnsdorf pod Berlinem na terenie rządowym taki domek stalowy. Osiągnięto przytem nadzwyczajną szybkość przeprowadzenia budowy.

Mimo niepogody i mrozów trzej osadnicy niewykwalifikowani zestawili w pierwszym dniu roboczym (8 godzin) szkielet stalowy i ściany, w drugim zmontowali wiązania dachowe, w trzecim pokryto dach blachą, a więc w ciągu 3 dni ukończono budowę surową; ostateczne roboty wykańczające zajęły dalsze 9 dni, tak, że po upływie 12 dni budynek gotowy był do zamieszkania. Tempo — istotnie zdumiewające. System jest niecc podobny do domku stalowego, wzniesionego w r. 1930 przy ul. Grochowskiej w Warszawie. Ściany tworzą blachy w rozmiarze 1.15X2.30 mtr. izolowane cieplnemi materjałami zastępczemi, jak np. celolit, heraklit, solomit wzgl. cegła pusta. Wnętrze rozplanowano na sień, kuchnię i dwa pokoiki. Mała dobudowa, kryta wspólnym dachem mieści chlewik dla kozy, świni i drobiu. Koszt takiego stalowego domku bez parceli wynosz tylko 2300 RM. Do każdego domku należy parcela mierząca 1000 m^2, która ma dostarczyć rodzinie środków żywnościowych.

KRONIKA

—o—

TEATR WIELKI:
Wtorek o 7.30 w.: „Dziady".
Środa o 7.30 w.: „Ludzie w hotelu".
Czwartek o g. 7.30: „Dziady".
Piątek o g. 7.30: „Hugenoci".
Sobota o g. 7.30: „Ludzie w hotelu".
Niedziela o g. 3.30 pop.: „Poławiacze pereł".
Niedziela o g. 7.30: „Dziady".

TEATR ROZMAITOŚCI:
Wtorek o g. 7.30: „Mezaljans".
Środa o g. 7.30: „Mezaljans" (przedst. popularne Uniwersytetu Ludowego).
Czwartek o g. 7.30: „Mezaljans".
Piątek o g. 7.30: „Mezaljans".
Sobota o g. 7.30: „Mezaljans".
Niedziela o g. 3.30 pop.: „Roxy".
Niedziela o g. 7.30: „Mezaljans".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
W piątek 8 bm. koncert laureatów konkursu Chopinowskiego. Wykonawcy: Abram Lufer i Leonid Sagałow (Sowiety).

—ooo—

POPULARNE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE ROZMAITOŚCI urządza Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza w środę 6 bm. Graną będzie znakomita komedja Bernarda Shaw'a „Mezaljans".
Początek o godz. 7.30 wiecz. Ceny biletów zniżone od 60 gr. do 3 zł. Wcześniej do nabycia w „Księgarni Ludowej", przy ul. Szajnochy.

—ooo—

III. KONCERT LAUREATÓW KONKURSU SZOPENOWSKIEGO odbędzie się w piątek, dnia 8 kwietnia. Wykonawcy programu Abram Lufer i Leonid Sagałow należą do odznaczonych na Konkursie przedstawicieli Sowietów Rosyjskich. Sztuka odtwórcza tych młodych artystów spotkała się z ogólnem uznaniem. Szkołę o charakterze wybitnie indywidualnym a wręcz imponującym reprezentowali pianiści z Bolszewji. Trudno sobie wyobrazić, by opanowanie klawiatury i brzmienia instrumentu mogło być posunięte dalej niż u Sagałowa, względnie Lufera. Lekkość ręki, a stąd wydobywanie dźwięku jakby bez zetknięcia się z klawiszami, daje efekty wprost trudne do zrozumienia.

—ooo—

—ooo—

Łątki lwowskie

Tej nienowej ale zawsze interesującej imprezie dano tytuł „Po piętach". Znaczy to, jak sądzę, że następuje się na pięty albo pobija się lekko ...po piętach takim lekkim bacikiem, ukręconym z werwy dowcipu i satyry, tę i ową figurkę, z pośród tak zwanych „popularnych" postaci, mających dużo albo wyobrażających sobie że mają dużo do gadania na scenie publicznej. Autorzy „Łątek", pp. Budzyński, Raort, Schlechter i Zbierzchowski, na wesoło „wzięli do galopu" szereg osobistości, pretendujących — słusznie czy niesłusznie — do popularności na gruncie lwowskim; poza tem osobny akt poświęcili naszej kochanej Warszawce. Dowcip dobroduszno-złośliwy, satyra niezbyt ostra (i tu podobno cenzura zabierała swój ważki głos) cechuje tę swojego rodzaju rewję, która przez trzy blisko godziny rozbawiała szczerze licznie zebraną publiczność. Są tu lepsze i słabsze kawały, ale są i wyborne i niektóre z kukiełek prof. Starzyńskiego są wprost znakomite. Kto zatem chce ujrzeć p. posła Jägera, sanacyjno-kahalnego „strzelca", marzącego o karabeli i kontuszu, „świętą Tulię", zakładającą z Boyem poradnię dla zapobiegania ciąży, wywijającego obertasy prof. Kleinera itd. itd. niech spieszy do Kasyna lit.-artystycznego, gdzie na funty będzie miał śmiechu i zadowolenie, że to... nie z niego się śmieją.

ŁAC.)

Nauczycielstwo w obronie niezależności szkolnictwa

Ubiegłej soboty i w niedzielę obradował we Lwowie zjazd Związku nauczycielstwa polskiego okręgu lwowskiego z pod znaku Smulikowskiego (sanacja). Przebieg obrad był nadzwyczaj burzliwy, a odbywał się ten zjazd pod znakiem ustosunkowania się nauczycielstwa do nowych projektów ustaw szkolnych, w myśl których władze szkolne mają być podporządkowane władzom administracyjnym. Projekt spotkał się z energicznym sprzeciwem, któremu zebrane nauczycielstwo dało wyraz w rezolucji, kategorycznie protestującej przeciw ograniczeniu niezależności władz szkolnych i nauczycielstwa.

—ooo—

Wzrost liczby bezrobotnych w marcu

Z DZIAŁALNOŚCI MIEJSK. KOM. OBYW. DLA SPRAW BEZROBOCIA

W dniu 30 marca br. odbyło się w sali obrad Magistratu zwyczajne posiedzenie Miejsk. Kom. obywatelskiego dla spraw bezrobocia. Przewodniczący p. dr. Jan Poratyński złożył sprawozdanie z działalności Komitetu, który od początku swej działalności uzyskał zł. 554.696'46, a wydał zł. 546.690'08. W marcu wynosiły dochody Komitetu zł. 137.935'32, wydatki zaś zł. 138.484'53. Za bony żywnościowe wypłacono w marcu zł. 113.091'94, obiadów dla dorosłych wydano w tym miesiącu 39.398, obiadów dla dzieci 47.537. Ilość bezrobotnych zwiększyła się w ostatnich czasach i wynosi obecnie 10.260 rodzin, w tem 1917 osób samotnych, 5265 rodzin małych (3 osoby), 2787 rodzin średnich i 291 rodzin dużych (ponad 6 osób).

Wobec nadeszłej wiadomości, że akcja Naczelnego Komitetu prawdopodobnie z końcem kwietnia zostanie zamkniętą, poświęcono dłuższą dyskusję programowi dalszej działalności Miejsk. Kom. obyw. we Lwowie, którego praca związana jest z akcją Kom. Woj. Wyrażono obawę, czy Komitet zdoła utrzymać nadal świadczenia swoje w dotychczasowych rozmiarach. Po dyskusji jednak, w której zabierali głos pp. dyr. dr. Uhma, naczelnik dr. Szkodziński, ks. poseł Szydelski, dyr. Stobiecki, ks. kan. Grudzieński, dr. Schorr, tow. red. Szczyrek i r. Bogdanowicz, uchwalono w każdym razie w miesiącu kwietniu nie wprowadzać jeszcze zasadniczych ograniczeń.

Zbliżający się okres wiosenny pozwala wierzyć, że przez rozpoczęcie robót ziemnych i budowlanych, pewna ilość bezrobotnych uzyska pracę i przestanie korzystać z pomocy Komitetu.

W dalszym ciągu posiedzenia, składały poszczególne sekcje Komitetu sprawozdania ze swych czynności.

Na zakończenie uchwalono urządzić w drugiej połowie kwietnia sprawozdawcze posiedzenie pełnego Komitetu, oraz ustalono termin następnego posiedzenia Wydziału wykonawczego na dzień 13-go bm.

—ooo—

Wyrok śmierci we Lwowie

ABY ZNALEŚĆ PRACĘ, MATKA ZABIŁA SWE DZIECKO

28-letnia Rozalja Roś została w lecie 1929 matką. Początkowo, gdy czasy były lepsze, dziecko chowało się w domu Michała Pniaka, narzeczonego Rozalji, ona zaś była na służbie w Żółkwi. — Z biegiem czasu stosunki pogorszyły się, Rosiówna straciła służbę a narzeczony ani myślał o ożenku. Doszło nawet do tego, że wyrzucił ją z domu razem z jej 2-letniem dzieckiem. Rosiówna poszła szukać służby, ale kto dziś przyjmie służącą z dzieckiem! Mijały w głodzie dzień za dniem, Rozalja wciąż szukała pracy. W nocy 19 sierpnia 1931 zrozumiała nieszczęśliwa, że dziecko jest dla niej ciężarem. Kiedy czarne myśli opłataly nieszczęśliwą, właśnie przechodziła obok studni. Dnia 10 września znaleziono w studni dziecko płci męskiej...

Wczoraj Rosiówna stanęła przed sądem przysięgłych. Na podstawie werdyktu trybunał skazał ją *na karę śmierci*. Obrońca zgłosił kasację.

—ooo—

Krwawa bójka rekrutów z konwojentami

Wczoraj o 2 po południu przy ul. Wuleckiej obok remizy doszło do krwawego starcia między rekrutami a konwojem. Wśród prowadzonych do koszara rekrutów wybuchła z nieznanych przyczyn awantura. Kilkunastu rekrutów mimo upomnień prowadzącego oddział przełożonego rzuciło się na eskortujących żołnierzy, a jeden z rekrutów chciał przebić nożem przechodzącego ulicą oficera. W tym momencie rekrut ten trafiony został kolbą w głowę tak, że zalany krwią padł nieprzytomny. Rannego przewieziono do szpitala a przybyła na miejsce żandarmerja zajście zlikwidowała.

—ooo—

ZGROMADZENIE Z UDZIAŁEM TOW. SENATORKI D. KŁUSZYŃSKIEJ.
We czwartek, 7 kwietnia o godz. 7 wiecz. w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23, II p. odbędzie się
ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS I SYMPATYKÓW.
Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w świetle ostatniej sesji sejmowej wygłosi senatorka tow. D. Kłuszyńska.
Wzywamy ogół zorganizowanych towarzyszów do najliczniejszego współudziału.
OKR PPS we Lwowie.

ZNIŻKA OPŁAT ZA POGRZEBY. Z polecenia Prezydjum miasta z dniem 4 kwietnia br. wchodzą w życie nowe, znacznie obniżone opłaty za pogrzeby w Miejskim Zakładzie Pogrzebowym „Concordia". Zarząd Zakładu udziela także ulg w spłatach.

POGŁOSKI O ODROCZENIU PROCESU GORGONOWEJ. Wczorajsza prasa popołudniowa donosi, że wedle krążących w sferach sądowych pogłosek proces Rity Gorgonowej, oskarżonej o zamordowanie Zarembianki w Brzuchowicach, który był rozpisany na 25 bm., nie odbędzie się. — Przesunięcie terminu rozprawy wywołane zostało podobno złym stanem zdrowia Gorgonowej. Pogłoski te dotychczas nie znalazły potwierdzenia wiadomo natomiast, że prawie przewodniczyć będzie sso. Antoniewicz, i że już wylosowana została ława przysięgłych.

ŚLUB KOSZYCZKOWEJ. Ubiegłej jesieni głośną była we Lwowie sprawa Anny Koszyczkowej z Lewandówki, która zamordowała swego męża Rudolfa, konduktora tramwajów lwowskich. Uwolniona przez przysięgłych, Koszyczkowa wyjechała do Rzęsnej, gdzie wczoraj odbył się jej ślub.

BOJĄC SIĘ POŻARU wyrzucił niejaki Bratbart Mojżesz z domu swego Pinkasa Kalisza 102 letniego starca, który będąc obłąkanym usiłował podpalić mieszkanie swego syna Maurycego (Słoneczna 7) zamieszkałego właśnie w kamienicy Bratbarta.

KONKURENCJĘ RZEŹNI prowadził w swym domu Heil Chil (Owocowa 8) za co pociągnięto go do odpowiedzialności.

NOWE ŁAZIENKI PUBLICZNE. W realności miejskiej przy ul. Arciszewskiego 8 oddaną została do użytku publicznego nowo-urządzona łaźnia miejska, z której korzystać mogą nietylko mieszkańcy bloku domów miejskich, ale także osoby zamieszkałe w tamtej okolicy. Łazienki urządzono według najnowszych wymogów higjeny, a opłaty są bardzo niskie.

ROZPRUTA KASA. W mieszkaniu Vogela Dawida (Listopada 24) wczoraj w nocy, kasiarze „oporządzili“ kasę zabierając całkowitą jej zawartość. Szkoda nie została stwierdzona, gdyż p. Vogel bawi we Wiedniu. Przypuszczalnie łupem kasiarzy padła gotówka i biżuterja.

GOTÓWKĘ 150 złotych skradł nieznany sprawca Jaroszowej Julji (Racławicka 1), gdy przechodziła ulicą Grodzickich.

W AMBULATORJUM Kasy chorych przy ul. Fredry skradziono 400 zł. Tkaczykowi Bazylemu (Glinianska 21)

Z OKNA WYSTAWOWEGO sklepu radjowego przy ul. Choryzczyzny, skradziono po wybiciu szyby różne części radjowe wart. 150 zł.

GARDEROBĘ MĘSKĄ skradziono z mieszkania Czerepko Anny (Japońska 8). Wartość garderoby przedstawia się po przewalutowaniu na złote jako 600 jednostek.

JAJA Z KOSZEM, albo odwrotnie usiłowano skraść Weltschmann Marji z Bilki Szlacheckiej. Kradzieży usiłował dokonać Latawiec Zygmunt.

NA CMENTARZU janowskim znaleziono płód męski mający około 5 miesięcy.

SPORT

POD ZNAKIEM LIGI. Ubiegła niedziela otworzyła sezon piłkarski polskiej ekstraklasy piłkarskiej, przyczem wyniki bynajmniej nie należały do niespodzianek. I tak: **Garbarnia** wygrywa z **Warszawianką** w stosunku 4:2, Legja z Ruchem 2:1, a Warta pokonuje Cracovię różnicą jednej bramki 3:2. Na gruncie lwowskim piłkarze ruszają dopiero ze startu. Ponieważ drużyny tak Czarnych jak i Pogoni rozporządzają podobno doskonałemi składami, przeto liczyć się trzeba, że Lwów w tegorocznych walkach o mistrzostwo Ligi odegra niepośledinią rolę. — Ubiegła niedziela stała pod znakiem „rozruszania kości“ po długiej bezczynności zimowej.

Pogoń, grając ze Świtezią, wyszła z tego spotkania z wynikiem dwucyfrowym (11:0), zaś Czarni, nie wysilając się zbytnio, pokonali ambitną drużynę T. S. L. z Lewandówki w stosunku 2:0.

Na froncie piłkarskim innych klas „nic nowego“.

NOWY ZARZĄD KOŁA DZIENNIKARZY SPORTOWYCH. W dniu wczorajszym odbyło się doroczne walne zgromadzenie Koła dziennikarzy sportowych we Lwowie, na którem po uchwaleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano zarząd w następującym składzie: Prezes König Fryderyk, wiceprezes dr. Miszyński Wład., skarbnik Rzepka Wład., sekretarz Przybylski Wł. i Narcyz Süsserman, członek zarządu.

RADJO LWOWSKIE

Wtorek, dnia 5 kwietnia

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.15: Komunikat gospodarczy. 15.00: Płyty gramofonowe. 15.10: „O Persji współczesnej“. 15.25: Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średn. (Dział „Historja“). 15.45: Giełda pieniężna. 15.50: Program dla dzieci młodszych. 16.02: Opowiadanie dla dzieci starszych. 16.15: Płyta gramofonowa. 16.20: Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Historja“). 16.40: Płyty gramofonowe i Silva Rerum. 17.10: „Sto pięćdziesiąt lat elektryczności“. 17.35: Popołudniowy koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warszawskiej. 18.50: Rozmaitości. 19.15: „Minuta milczenia“, feljeton. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Płyty gramofonowe. 19.45: Prasowy Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton pt. „Człowiek na ulicy“. 20.15: Transmisja z Warszawy. Koncert laureatów konkursu szopenowskiego. W przerwie koncertu Skrzynka pocztowa techniczna. 22.40: Koncert solisty. 23.20—24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka taneczna.

Kiedy sanacja upadnie?

UNIEWINNIENIE REDAKTORA GNIEŹNIEŃSKIEGO „LECHA“

We wtorek 29 marca odbyła się przed gnieźnieńskim sądem grodzkim rozprawa przeciwko redaktorowi „Lecha“, oskarżonemu z powodu umieszczenia w sprawozdaniu z odbytego w Strzelnie zebrania stronnictwa narodowego następującego zdania, wygłoszonego przez posła Petryckiego:

„Pytacie się, kiedy upadnie sanacja. Na to odpowiedzieć wam mogę, iż to zależy od was, od całego społeczeństwa. Kiedy przestaniecie się bać, kiedy zerwiecie z tchórzostwem, kiedy wyprostujecie grzbiety, kiedy zaczniecie odważnie bronić swych praw i godności, — wtedy upadnie sanacja“.

Starosta grodzki skonfiskował odnośny numer „Lecha“, sąd konfiskatę zatwierdził, a prokurator wytoczył redaktorowi Cieślakowi sprawę karną oskarżając go, iż „w sposób zagrażający spokojowi publicznemu, publicznie poduszczał różne grupy ludności o odrębnej ideologji politycznej i o różnych poglądach, celach i interesach, do gwałtów przeciw sobie“.

Na rozprawie oskarżony bronił się sam. Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok uniewinniający redaktora Cieślaka od winy i kary oraz zniósł konfiskatę „Lecha“. Wyrok ten stał się już prawomocny.

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY ŻÓŁKIEWSKIEJ odbędzie swoje zebranie we wtorek 5 kwietnia br. o godz. 7 w. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II p. — Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

KOMITET PPS. DZIELNICY JANOWSKA-KLEPARÓW odbędzie zebranie we środę 6 kwietnia w lokalu swojej organizacji. Na porządku dziennym referat tow. Skalaka.

ZEBRANIE ZARZĄDÓW WSZYSTKICH KOMITETÓW DZIELNICOWYCH oraz mężów zaufania odbędzie się w piątek 8 kwietnia o godz. 7 w. w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23, II p. — Na porządku dziennym ważne sprawy dotyczące propagandy i 1-go Maja. Obecność obowiązkowa.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Noc w raju“ z Anny Ondrą.
CASINO: „Nad ranem“ z Ramonem Novarro.
CHIMERA: „Marokko“.
GRAŻYNA: „Romance Cygańskie“.
KOPERNIK: „Plan „W“.
LEW: „Dzikie pola“.
LUNA: „Wesoły pechowiec“ oraz „Republika piratów“
MARYSIEŃKA: „Plan „W“
MIRAŻ: „Romans z porucznikiem“.
OAZA: „Maradu“.
PALACE: „Liljanka rozwodzi się“.
PAN: „Pod kuratelą“ Vlasta Burian.
PASAŻ: Nieczynny z powodu rekonstrukcji
SŁOŃCE: „Pat i Patachon jako gazeciarze“.
STYLOWY: „Szary dom“.
UCIECHA: „Włóczęgi“ oraz „Simba“.

OGŁOSZENIA

JAN FRUŻYŃSKI wiertacz, zamieszkały w Borysławiu, przesłał zwykłym listem weksel na kwotę zł. 400 Kasy Komunalnej w Krośnie pod adresem swojej żony Zofji Frużyńskiej w Żarnowcu pow. Krosno i list ten wraz z wekslem nie został doręczony przez pocztę do rąk adresata, czyli na poczcie zaginął. — Jan Frużyński tą drogą weksel powyższy unieważnia, a ponadto osobno zawiadomił Kasę Komunalną w Krośnie.

MEBLE I SPRZĘTY

KUPNO I SPRZEDAŻ

PRZEMYSŁ I RĘKODZIEŁO

DOZORCA żonaty, bezdzietny, 40 lat mający, posadę znajdzie. Umieszczenie zgłoszenia Administracja „Dozorca“.

POSZUKUJĘ POSADY ekspedjentki, sklepowej, może być w sklepie masarskim, 2-letnia praktyka kierowniczki konsumu w Kałuszu. Zgłoszenia: Lewicka Helena, Tercjarska 8 u p. Korczowskich.

Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.